

Okupacyjne losy Rycerskiego Zakonu Krzyża i Miecza

W DOKUMENTACJI MINISTERSTWA
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Tomasz
Krok

Rycerski Zakon Krzyża i Miecza został powołany w 1936 roku z inicjatywy Władysława Polesińskiego – kapitana lotnictwa ze skłonnościami do mistycyzmu. Zadaniem organizacji miało być *odrodzenie szlacheckich postaw moralnych w narodzie w oparciu o nauki Kościoła katolickiego*. Jej członkowie za cel stawiali sobie przypomnienie rycerskiego etosu i próbę odbudowy dawnego autorytetu zakonnika-żołnierza, który łączył swoje działania z głęboką wiarą

Władysław Polesiński urodził się 8 września 1906 roku Żelechowie. Swoją karierę wojskową rozpoczął w Korpusie Kadetów Nr 2 w Modlinie, następnie przeniesiono go do Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie, którą ukończył w 1925 roku. Dwa lata później został mianowany sierżantem podchorążym i przydzielony do 23. eskadry 2. pułku lotniczego w Krakowie.

Już od dziecka odznaczał się głęboką wiarą, jednak momentem przełomowym w jego życiu religijnym był wypadek lotniczy, któremu uległ w 1931 roku. Omal nie zginął wówczas w płomieniach, a swoje ocalenie przypisał Bożej Opatrzności. Opisał swoje przeżycia w wierszu *W płonącym samolocie* opublikowanym w 1936 roku: [...] *Nie śmiałem spojrzeć na stopy żeliwa na zgliszcza, co się czarnym dymem w niebo dały. Usiadłem nad swym niedoszłym śmiertelnym zwęgliskiem i ocierałem krew z twarzy, co się lała żywa... Nie śmiałem spojrzeć... Czulem, że ktoś się z tych płomieni zbliża... Schyliłem kornie głowę, bo szedł do mnie On, Wielki, Miłujący, Pan z Krzyża – Jezus, Bóg – do mnie, człowieka...*¹ Jak pisał o stosunku Polesińskiego do wiary jego biograf, przyjaciel oraz członek Zakonu Saturnin Jarmulski: *Codziennie przystępował do Komunii św. [...] Religijność jego nie należała do rzędu religijności tradycyjnej, odziedziczonej po ojcach i dziadach. To była religijność z wiary, rozumu i woli, a zarazem z nadziei i miłości. Była to wiara prawdziwie głęboka i apostołska*².

ZAKON MORALNYCH PRZODOWNIKÓW

Polesiński założył Ruch Krzyża i Miecza w 1937 roku jako świeżo upieczony absolwent Wyższej Szkoły Wojennej. Świadczą o tym zapisy z dziennika biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Gawliny z 29 marca 1937 roku, który zanotował: *Po południu przybył kpt. dypl. Polesiński, który chce założyć zakon „Krzyża i Miecza”. Uzyskał pozwolenie założenia sekcji moralnej przy WINO [Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy – przyp. aut.]. Miał rozmowę z gen. Sawickim [Kazimierzem], nie wiedząc, że to rozwodnik, i wyjaśniał mu swoje stanowisko. Generał godził się na religijny punkt widzenia, „ale po co to musi być katolicyzm?” – „Dlatego, Panie Generale, że inne religie nie wymagają poświęcenia. Wszystko tam tonie we mgle, z małżeństw robią kontrakty rozwiązalne, nie ma tam hartu”. Kpt. przedłoży jutro wniosek ministrowi i chce zaraz prowadzić propagandę religijną, za co go pochwalam*³.

MERKVRYVSZ POLSKI ORDYNARYNY

Dziele wŹszytkiego Źwiata w sobie zamykajacy dla informacyey poŹpolitey
Założony w roku 1661

GAZETA TYGODNIOWA



KAPITAN POLESIŃSKI

który walczy o mocnego człowieka w Polsce

Nr. 33 (202)

22.VII.1999

CENA 45 gr.

Okładka „Merkuryusza polskiego ordynaryjnego”
z podobizną Władysława Polesińskiego z 1939 roku

Założenia ideowe zakonu, inspirowane między innymi żywota-
mi i twórczością Romualda Traugutta i św. Andrzeja Boboli, Pole-
siński przedstawiał w artykułach publikowanych na łamach „Polski
Zbrojnej”, wznowionego od 1933 roku „Merkurysza Polskiego Ordy-
naryjnego” czy pism Zakonu: „Polski Zbrojnej Moralnie” i „Polski
Chrystusowej”⁴. Według założyciela wspólnoty Polska miała być
mocarstwem oraz moralnym przewodnikiem dla innych narodów
katolickich⁵. Propagował on ideę „mocnego człowieka” – herosa będą-
cego przodownikiem duchowym, który swoją [...] *moć duchową pro-*
mieniował na innych i wytwarzał zdrową, moralną atmosferę oraz kult
*mocnych nieugiętych charakterów*⁶. Polesiński pisał między innymi,
że [d]la budowy mocnego człowieka trzeba wykorzystać wszelkie dobre
siły. *Naród polski przeżywa [...] renesans religijny, trzeba więc ten żywioł*
wykorzystać dla dobra Ojczyzny. Połączenie bowiem religii z patrioty-
zmem daje najpotężniejszą siłę, jaką zna ludzkość. Wytwórzmy podobnych
dawnym bohaterom naszym ludzi. Rozpalmy w sobie pragnienie mocy
duchowej, pragnienie dążenia do doskonałości jako ludzie i rozpocznijmy
życie prawdziwie rycerskie – surowe i moralne. Nawróćmy do naszych
władnych, polskich tradycji, do tradycji „Krzyża i Miecza”.

Działalność Zakonu spotkała się z życzliwym poparciem Kościo-
ła katolickiego oraz niektórych środowisk nacjonalistycznych (ONR
„Falanga”⁸), jednak idee głoszone przez Polesińskiego negatywnie
przyjęły sanacyjne władze, które odczytały je jako kryty-
kę pod własnym adresem (wskazywał on na degenerację
i zepsucie elit wojskowych oraz cywilnych rządzących kra-
jem). Niektóre tytuły prasy katolickiej atakowały Zakon
za nadmierną konspirację, w działaniu przywodzącą na
myśl masonerię. W obronie „Krzyża i Miecza” stanął wów-
czas między innymi superior Księży Jezuitów ks. Jan
Rostworowski, który przesłał do Katolickiej Agencji Pra-
sowej następującą notę: [...] *Na najlepszych źródłach oparci możemy*
stwierdzić, że zakon „Krzyża i Miecza” nie tylko nie ma w sobie nic, co
mogłoby budzić jakiekolwiek podejrzenia, ale że trzyma się kryształowo
czystych katolickich zasad i służy najszlachetniejszym celom wyrobienia
w społeczeństwie dzielnych, ofiarnych, oddanych do głębi sprawie Chry-
stusowej służb Bożych. Zrzeszenie to zresztą cieszy się życzliwością tych
*Księży Biskupów, z którymi się zetknęło, i wielu wybitnych kapłanów*⁹”

**POLSKA MIAŁA
BYĆ MOCARSTWEM
ORAZ MORALNYM
PRZEWODNIKIEM DLA
INNYCH NARODÓW
KATOLICKICH**

KRZYŻ I MIECZ NA CENZUROWANYM

Polesiński mocno krytykował działania polityczne polskich władz utrzymujących wzmożone stosunki dyplomatyczne z państwem niemieckim. Nie krył się ze swoimi poglądami, o czym świadczy jego przemówienie z uroczystości wręczenia sztandaru Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie 14 sierpnia 1937 roku, które miało miejsce w obecności wysokich oficjeli, w tym Stefana Starzyńskiego i Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego: *Naczelnny Wodzu, składając przysięgę na sztandar nasz lotniczy, obrońców polskiego nieba, czuję obowiązek w imieniu nas, młodych lotników, Orląt Dębina, ostrzec władze najwyższe Ojczyzny w obliczu polskiego narodu: wróg nasz śmiertelny – teutonowie – hitlerowskie Niemcy, po zęby uzbrojony, stoi u granic Rzeczypospolitej Polski, a nasze władze najwyższe zapraszają Niemców, na czele z Goeringiem, na polowanie do puszczy Białowieskiej, tych, którzy niechybnie urządzają polowanie na nasz naród polski! Proszę zwrócić uwagę na nasze uzbrojenie: przestarzałe maszyny, brak nowoczesnego sprzętu bojowego i od wieków poróżnione przez Niemców, przez ich „V kolumnę”, bratnie narody słowiańskie. Jesteśmy osamotnieni, niemalże bezbronni, a już należy przygotować schrony przeciwlotnicze*¹⁰.

Śmiałe poczynania Polesińskiego doprowadziły w końcu do wszczęcia śledztwa, którego rezultatem był wydany w maju 1938 roku przez władze wojskowe zakaz prowadzenia dalszej działalności przez Zakon na odcinku wojskowym¹¹. Wydarzenie to przyczyniło się do zmiany stanowiska części duchowieństwa względem działalności Polesińskiego. Jak podaje Stanisław Podlewski, autor monografii *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej: Przy końcu roku 1938 Komisja Prawna Episkopatu Polski orzeka, że „Zakon Krzyża i Miecza” nie stoi w żadnym związku z hierarchią kościelną, która też za działalność tej organizacji nie bierze odpowiedzialności. Co znamienne: ks. Jan Rostworowski TJ składa w prasie oświadczenie, że księża Jezuici nie mają patronatu nad Zakonem i nie biorą zań odpowiedzialności*¹². W przywołanym już dzienniku biskupa Gawliny z zapisków datowanych na 6 grudnia 1938 roku możemy się dowiedzieć, że również nie aprobował on kierunku, w którym szedł Polesiński: *Z „Krzyża i Miecza” wycofałem się. Kpt. Polesiński zmienił statut i werbuje na terenie cywilnym. Odmówiłem mu aprobaty regulaminu*¹³.

Z powodu tajności działania do Krzyża i Miecza nie można było się zapisać, a jedynie zostać przyjętym. Jego członkami mogli być w dodatku tylko Polacy wyznania katolickiego. Upatrzonych kandydatów prezentujących właściwą postawę moralną zapraszano na specjalne rozmowy przedstawiające cele i zadania organizacji, a następnie wypełniali oni kwestionariusze rozpatrywane przez kierownictwo. Nie ograniczano się do wojskowych, werbowano również nauczycieli, literatów czy dziennikarzy. Przyjęci kandydaci przybierali sobie imiona i tylko pod nimi byli znani w Zakonie. To właśnie sposób rekrutacji przypominał niektórym procedury wykorzystywane w łozach masońskich. Jak zauważył w jednym z artykułów sam Polesiński: *Pisano, że Zakon pod względem organizacji wzoruje się na metodach (nie zasadach) masońskich, a pod względem ideologicznym przypomina teozofię*¹⁴. Sama teozofia była światopoglądem, który inspirował się gnozą, kabałą, hinduizmem oraz buddyzmem. Jego celem miało być zgłębianie i poznanie „praw i tajemnic rządzących wszechświatem”. Do swoich badań członkowie tego ruchu używali doświadczeń spirytystycznych oraz elementów wiedzy tajemnej. W 1875 roku powstało nawet Towarzystwo Teozoficzne, którego twórcami byli medium i okultystka rosyjskiego pochodzenia Helena Bławatska oraz amerykańanie: prawnik William Quan Judge i pułkownik Henry Steel Olcott¹⁵.

WOJNA I „KOMÓRKA ANTYMASOŃSKA”

Polesiński w czasie kampanii wrześniowej udał się do Warszawy, by z resztek samolotów na Okęciu stworzyć ochotniczą eskadrę broniącą miasta. W stolicy podjął się także funkcji spikera radiowego, wraz z prezydentem Stefanem Starzyńskim podtrzymując na duchu ludność cywilną Warszawy żarliwymi przemówieniami. Asystował ponadto amerykańskim korespondentom, którzy na taśmach filmowych utrwalali walkę oblężonego miasta. Zginął bohatersko, zestrzelony 16 września w rejonie Brześcia nad Bugiem¹⁶.

Członkowie Zakonu, którzy nie dostali się do niewoli i pozostali w kraju, podjęli w 1940 roku pracę konspiracyjną pod nazwą Krzyż i Miecz. Jak wspominał major Jan Herbich, przyjaciel Polesińskiego, a zarazem członek Zakonu: *Kłeska wrześniowa rozproszyła żołnierzy Krzyża i Miecza.*

**Z POWODU TAJNOŚCI
DZIAŁANIA DO KRZYŻA
I MIECZA NIE MOŻNA BYŁO
SIĘ ZAPISAĆ, A JEDYNI
ZOSTAĆ PRZYJĘTYM**

Jednak wiosną 1940 r. nasza „piątka” odnalazła się w Warszawie, a nawet dokooptowała kilku kolegów, stając się już „dziesiątką”. Chcieliśmy kontynuować działalność Zakonu, dostosowując ją do zmienionych warunków [...]”¹⁷. Z informacji podanych przez literaturoznawcę Stefana Jończyka, autora edycji pism Zofii Kossak z lat 1939–1944, wynika, że do grona osób tworzących środowisko okupacyjnego Zakonu należeli, oprócz samej Kossakowej: Jerzy Braun [filozof, mesjanista], Artur Górski [krytyk literacki i publicysta], Walenty Majdański [publicysta katolicki], Stanisław Popiel [publicysta i działacz katolicki], Jan Herbach, Eustachy Stebelski, Julian Chrościechowski [marianin, publicysta katolicki], Ignacy Barski [adwokat, działacz Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom], Mieczysław Kurzyna [członek Konfederacji Narodu, członek stowarzyszenia PAX], Władysław Domaradzki [działacz Sodalicii Mariańskiej Akademików], Ludwik Tyborowski, Michał Sobański [publicysta katolicki]. W środowisku tym działali również księża: Jan Rostworowski, Edward Kosibowicz, Jan Zieja¹⁸.

Działalnością tej efemerycznej formacji zainteresowała się po wojnie, rzucając na jej aktywność nowe światło, grupa polskich działaczy katolickich scharakteryzowana roboczo jako „Antymasońska Komórka Episkopatu Polski”¹⁹, kompletująca informacje na temat domniemanych wolnomularzy oraz okultystów działających w Polsce w latach 1945–1952. Zespół ten, nieformalnie finansowany przez prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz biskupa łódzkiego Michała Klepacza, prowadzony był przez Jerzego Krasnowolskiego, aktywistę katolickiego pełniącego w czasie okupacji stanowisko prezesa Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Krasnowolski był uczestnikiem powstania warszawskiego, a po wojnie prominentnym działaczem stowarzyszenia PAX i późniejszym wiceprezesem Klubu Inteligencji Katolickiej „Dialog” w Warszawie. Drugim co do rangi członkiem komórki był Ludwik

Frag. „Wniosku o zezwolenie na aresztowanie” z maja 1952 r. podpisany przez płk. J. Różańskiego i płk. J. Brystygierową.
IPN BU 01251/22/Jacket, k. 76.

TYBOROWSKI Ludwik.
W czasie studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim wstępuje do organizacji katolickiej „Odrodzenie”, gdzie aktywnie pracuje. Niezależnie od tego należy do organizacji „Miecz i Krzyż”. W czasie okupacji TYBOROWSKI podobnie jak większość członków „Odrodzenia” i „Krzyża i Miecza” wstępuje do S.P./„Unii”.

Tyborowski, również aktywista katolicki związany ze środowiskiem KIK-u, okupacyjny członek Krzyża i Miecza i działacz „Odrodzenia” oraz późniejszy publicysta miesięcznika „Więź”. Innym znaczącym współpracownikiem grupy był Witold Sawicki – organizator Harcerstwa Polskiego, po wojnie pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i autor pamfletu *Organizacje tajne w walce z Kościołem. Antykościół tajny – zarys*²⁰, który wydany został w latach 60. jako tekst anonimowy. Sawicki postawił na jego łamach tezę, jakoby Zakon Krzyża i Miecza powstał z inspiracji masońskich, twierdząc, że *wydelegowany do tego oficer lotnik stworzył rzekomo na pół konspiracyjną organizację „katolicką” („Miecz i Krzyż”), która wciągnęła młodzież do akcji przeciwstawiającej się powoli dotychczasowym organizacjom katolickim. Konspirowała zaś nie przed masońskim rządem, lecz przed duszpasterzami*²¹.

W marcu 1952 roku Krasnowolski, Tyborowski oraz Sawicki wraz z trzema innymi osobami zostali aresztowani przez funkcjonariuszy UB jako podejrzani o *kierownictwo grupą osób zbierającą wiadomości o masonerii*²². Sprawę umorzono w sierpniu 1952 roku, a jej materiały wskazują, że Krasnowolski był tajnym współpracownikiem Departamentu V o pseudonimie „Stanisław Pielewski”, przekazującym materiały swojej komórce już od 1949 roku. Z protokołów przesłuchań, a także z archiwów komórki przechwyconych przez funkcjonariuszy bezpieki wynika, że jej członkowie zajmowali się zbieraniem i opracowywaniem, a później przekazywaniem w ręce prymasa Stefana Wyszyńskiego informacji dotyczących *masonerii w Polsce i osób z nią związanych, m.in. tkwiących w instytucjach katolickich*²³. Zarchiwizowane materiały składały się głównie z notatek dotyczących życiorysów osobistości z dwudziestolecia międzywojennego bądź osób przebywających w Polsce po roku 1945 roku, a zaangażowanych w jakikolwiek sposób w szeroko pojęty ruch wolnomularski lub podejrzewanych o to przez Krasnowolskiego. W notatkach znalazły się również informacje dotyczące Zakonu Krzyża i Miecza. Z zeznań złożonych przez Tyborowskiego oficerowi Departamentu V Tadeuszowi Ciborowi wynika, że wstąpił on do organizacji w 1937 roku i miał być jednym z ważniejszych jej członków, odgrywającym rolę kierownika wychowania: *Działalność moja pole-*

**DZIAŁALNOŚCIĄ FORMACJI
ZAINTERESOWAŁA
SIĘ PO WOJNIE GRUPA
SZCHARAKTERYZOWANA
ROBOCZO JAKO
„ANTYMASOŃSKA
KOMÓRKA EPISKOPATU
POLSKI”**

gała na wygłaszaniu referatów ideowych, układaniu projektów szkolenia ideowego w ścisłym porozumieniu z kpt. Polesińskim²⁴.

MORALNE ASPEKTY WOJNY I OKUPACJI

Według Tyborowskiego przedwojenna organizacja dzieliła się na osobne grupy cywilów i wojskowych, a ówczesna liczba jej członków wynosić miała około 500 osób. Według przytaczanej wcześniej książki Saturnina Jarmulskiego dane dotyczące działaczy Krzyża i Miecza zostały zniszczone przez Jana Herbicha w 1939 roku z powodu ryzyka przechwycenia ich przez gestapo. Jak wspominał sam Herbach: *Trzeba było rozwiązać problem, jakim stała się przechowywana u mnie kartoteka żołnierzy Krzyża i Miecza. Zbyt wielkim ryzykiem było pozostawienie jej w domu. Nie miałem zaś żadnej możliwości bezpiecznego ukrycia tak dużej paczki poza domem. Nie widziałem też żadnej możliwości przekazania jej w jakieś bezpieczniejsze ręce niż moje. Przed opuszczeniem zatem domu spaliłem kartotekę*²⁵.

Bliższe dane dotyczące samej organizacji i jej powojennych losów, zebrane docelowo w ramach komórki antymasońskiej, pochodzą z notatek Tyborowskiego: *Przed r. 1939 do Kapituły Krzyża i Miecza wchodził Stanisław Popiel, który był jednym z najczynniejszych działaczy Krzyża i Miecza. Stanisław Popiel był członkiem Kapituły także w okresie okupacji. Do Kapituły Krzyża i Miecza w okresie okupacji wchodził poza tym: Wacław Kwiatkowski (obecnie związany z „Dziś i jutro”), Herbach, Eustachy Stebelski, Ludwik Tyborowski. Po za tym z Krzyżem i Mieczem była związana Zofia Kossak-Szczucka*²⁶. W międzywojniu

**STEBELSKI ZARZUCAŁ
RZĄDOWI LONDYŃSKIEMU
BEZIDEOWOŚĆ, BRAK
REALIZMU POLITYCZNEGO**

działaczami Krzyża i Miecza, zgodnie z informacjami pozyskanymi przez komórkę, mieli być także ks. Józef Jarzębowski, kustosz Muzeum w Gdyni Ludwik Stach, socjolog Andrzej Niesiołowski, członek Juventus Christiana Kazimierz Goszczyński, działacz Sodalicii Mariańskiej Jerzy Beredyński, bracia Bernard i Antoni Kowalscy (Bernard redagował w okresie okupacji pismo zakonu „Polska Chrystusowa”, przed wojną zaś utrzymywał kontakty z filozofem Lucjanem Freytagiem), Zygmunt Ważyński (po roku 1945 przez pewien czas był redaktorem katolickiego czasopisma „Znak”), Alfred Leszkowski – dziennikarz i członek Zadrugi (środowiska polskich faszystów i antykatolickich słowianofilów), rzeźbiarz Stanisław Balicki oraz

Jan Dobraczyński (późniejszy członek stowarzyszenia PAX, który według Tyborowskiego około 1939 roku miał wystąpić z Zakonu na polecenie władz Stronnictwa Narodowego)²⁷.

Jak wspominał w notatkach spisanych przez Krasnowolskiego Tyborowski, stanowisko okupacyjnych władz zakonu miało być zdecydowane negatywne względem rządu londyńskiego: *Ówczesny kierownik – Stebelski zarzucał Rządowi Londyńskiemu bezideowość, opieranie się wyłącznie na Anglosasach, na których, jak twierdził, nie może Polska liczyć, gdyż dbają tylko o własny interes, brak realizmu politycznego, który się przejawiał według niego w utopijnej wierze w niezmienną granic Polski na wschodzie itd.*²⁸. Eustachy Stebelski, o którym tu mowa, był porucznikiem Armii Krajowej o pseudonimie „Buława”. Jak wynika z dalszej części wspomnień Tyborowskiego, miał on na przełomie 1942 i 1943 roku wymówić posłuszeństwo AK i jednocześnie głosić koncepcję utworzenia niezależnej, katolickiej organizacji wojskowej: *Nie udało się mu stworzyć jakiejś szerszej organizacji przeciwstawiającej się Armii Krajowej. Napotkał on w łonie własnej organizacji na opozycję, o którą rozbiły się jego plany*²⁹.

Wspominając o opozycji, Tyborowski miał tu na myśli znanego później działacza demokratycznego ks. Jana Zieję, który przeciwstawiając się planom Stebelskiego, miał być – jak ujęte zostało to w materiałach komórki antymasońskiej – nieświadomie inspirowany przez czynniki związane z Delegaturą AK: *Wydaje się nam, że ksiądz Zieja był inspirowany w okresie okupacji przez wyżej wspomniane koła i że działał nieświadomie w pewnej mierze i w dobrej woli*³⁰. Związki Zieji z Krzyżem i Mieczem potwierdzają wspomnienia Władysława Bartoszewskiego: *Na spotkaniach Zakonu – którego nie byłem członkiem – dyskutowali ludzie starsi ode mnie o pół pokolenia: Jan Herbich, Ludwik Tyborowski, Wacław Kwiatkowski [...]. O czym? O moralnych aspektach wojny i okupacji. O winie i karze. Zieja mówił o przyszłej Polsce*³¹.

ANTYLONDYŃSKIE
STANOWISKO KRZYŻA
I MIECZA DOPROWADZIŁO
DO SPOTKAŃ
Z PRZEDSTAWICIELAMI
PPS I PPR

EGZOTYCZNE SPOTKANIA NA SZCZYCIE

W innych fragmentach opracowań Tyborowski wspomniał, że antylondyńskie stanowisko Krzyża i Miecza doprowadziło do dość egzotycznych spotkań jego członków z przedstawicielami PPS i PPR. Miał się ich podjąć, oprócz Stebelskiego, także wymieniony wcześniej

przez Bartoszewskiego dziennikarz Wacław Kwiatkowski, późniejszy członek PAX-owskiego tygodnika „Dziś i Jutro”. To właśnie on doprowadził do rozmów z pomocą swojej dalekiej krewnej Krystyny Strusińskiej, działaczki PPS Lewicy. Jak zapisał Tyborowski: *Strusińska była dobrą znajomą Osóbki-Morawskiego. Poprzez nią doszło do skontaktowania przedstawicieli konspiracyjnego Krzyża i Miecza z przedstawicielami lewicy PPS i PPR*³². Dialog trwał w latach 1943–1944, jego uczestnikami ze strony PPS i PPR byli Edward Osóbka-Morawski oraz Bolesław Bierut. Przedstawiciele komunistów rzekomo nawiązali kontakty z Krzyżem i Mieczem jako organizacją mającą przyciągnąć do współpracy z nimi środowiska katolickie. Jak przeczytać można w notatkach Tyborowskiego: *O ile wiadomo, sprawa była postawiona następująco: marksiści po zakończeniu II wojny światowej obejmą w Polsce władzę. Już teraz katolicy powinni nawiązać współpracę z marksistami, aby po zakończeniu wojny mogli się stać się jedną z grup współzrządzających. Była to po prostu propozycja włączenia się do wspólnego frontu. Ze strony marksistowskiej podkreślane było wspólne stanowisko antykapitalistyczne. Ten moment ideologiczny stanowić miał płaszczyznę porozumienia. Nie wiadomo, czy ze strony marksistowskiej wysunięta została propozycja wejścia katolików do KRN. Jest to jednak mało prawdopodobne*³³. Z materiałów wynika, że pertraktacje zakończyły się fiaskiem, jednak nie ze względu na negatywny stosunek władz Zakonu do marksizmu. Tyborowski napisał, że komuniści po prostu przeszacowali możliwości wpływu Krzyża i Miecza na katolików. Kontynuacją tego dialogu miały być rozmowy prowadzone przez Wacława Kwiatkowskiego już po zakończeniu wojny z samym

**POLSKA W PRZYSZŁOŚCI
BĘDZIE KRAJEM
CAŁKOWICIE KATOLICKIM,**

Osóbką-Morawskim: Kwiatkowski szereg rozmów odbył po r. 1945 z Osóbką-Morawskim. Osóbka-Morawski chciał, aby Kwiatkowski stworzył grupę katolicką, która znajdowałaby się w orbicie jego wpływów i na której mógłby się między innymi oprzeć. Osóbka proponował ponowne powołanie do życia Krzyża i Miecza. Rozmowy te do niczego nie doprowadziły przede wszystkim dlatego, że Kwiatkowski nie miał wpływów na terenie katolickim, nie reprezentował żadnej grupy. Poza tym po r. 1944 przejawia się u niego zanik zdolności realizacyjnych³⁴.

Niestety nie można jednoznacznie stwierdzić, czy pertraktacje, o których wspominał po latach Tyborowski, rzeczywiście się odbyły.

Pomimo że Osóbka-Morawski w swoich wspomnieniach zatytułowanych *Dziennik polityczny 1943–1948* przywołuje nazwisko Krystyny Strusińskiej, z którą rzeczywiście utrzymywał relacje³⁵, to nie wspomina o żadnych spotkaniach z organizacjami katolickimi w czasie okupacji i w pierwszych latach po 1945 roku.

Jakkolwiek niewyjaśniona, sprawa tych kontaktów może służyć za punkt odniesienia do casusu Bolesława Piaseckiego i Stowarzyszenia PAX, wskazując, że podobne próby zbudowania koncesjonowanych środowisk katolickich były czynione już przed 1945 rokiem. Byłaby to zresztą logiczna kontynuacja tradycji operacyjnej niesławnego „Trustu”³⁶, która polegała w dużym uproszczeniu na kontroli, konsolidowaniu, a następnie rozbijaniu nieprzychylnego komunistom elementu poprzez organizowanie fikcyjnych grup konspiratorów. W tym przypadku za czynnik kanalizujący środowiska katolickie mogła posłużyć wciąż jeszcze żywa legenda Zakonu Krzyża i Miecza.

KRAJ ZASAD CHRYSZTUSOWYCH

Ostatnie materiały komórki antymasońskiej dotyczące Krzyża i Miecza pochodzą z przełomu lat 1950–1951. Notatki powstałe dzięki informacjom zdobytym przez Tyborowskiego skupiają się na postaci czołowego działacza tej organizacji, wspomnianego już Stebelskiego, który po wojnie pracował jako inspektor terenowy w lubelskim Caritasie. W latach 1947–1948 miał on włączyć się w powstanie polskiej delegatury Legionu Maryi i we współpracy z porucznikiem Anatolem Kaszczukiem kierować tą organizacją w okręgu lubelskim, a później warszawskim³⁷. Antoni Kaszczuk (Brat Anatol) był z kolei oficerem Wojska Polskiego, który w czasie II wojny światowej trafił do Irlandii, a po powrocie do Polski założył w 1948 roku lokalny oddział wspomnianego Legionu³⁸. Była to świecka organizacja powstała w 1921 roku w Dublinie, mająca pomagać duchownym w misji ewangelizacyjnej w porozumieniu z oficjalnymi organami Kościoła rzymskokatolickiego. W 1949 roku Legion Maryi oficjalnie zawiesił swoją działalność³⁹.

Jak wynika z notatek Tyborowskiego, Stebelski miał w dalszym ciągu [...] *bardzo negatywny stosunek do anglosasów i do sanacji. Jest zdecydowanym przeciwnikiem tzw. „podziemia” i konspiracji*⁴⁰. *Jednocześnie bardzo silnie zaznacza, iż uważa się za przeciwnika ideologicznego*

marksizmu. Daje temu niejednokrotnie wyraz w sposób dość otwarty. Tyborowski opisał Stebelskiego jako osobę skłoną do mistycyzmu oraz irracjonalnych zachowań: *Znamienne jest na przykład dla Stebelskiego przekonanie, iż Polska w przyszłości będzie krajem całkowicie katolickim, państwem, które oprze się na zasadach Chrystusowych, że w przyszłości katolicy w Polsce będą mieć głos decydujący. Przekonanie to ma u niego jednakże charakter irracjonalny. Nie myśli on bowiem i nie chce myśleć, jak ten porządek ma być zrealizowany. Nie oczekuje wprowadzenia jego ani od anglosasów, ani od ustroju demokracji ludowej. Twierdzi po prostu, że sprawi to Opatrzność*⁴¹. W 1951 roku Stebelski otrzymał posadę nauczyciela historii w szkole prowadzonej przez ojców Marianów na warszawskich Bielanych, przeznaczonej dla kandydatów do seminariów duchownych⁴². **Ω**

PRZYPISY:

- 1 W. Polesiński, *W płonącym samolocie* [w:] S. Tworkowski, *Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej*, Londyn 1986, s. 107–108.
- 2 S. Jarmulski, *Mocny Bogiem. Kapitan pilot Władysław Polesiński*, opr. J. Herbich, Warszawa 2006, s. 37–39.
- 3 J. Gawlina, *Dziennik Biskupa Polowego Wojska Polskiego Józefa Gawliny (1937–1939) (fragmenty)*, opr. W. J. Wysocki [w:] *Kapelani wrześniowi służba duszpasterska w Wojsku Polskim w 1939 r.*, red. W. J. Wysocki, Warszawa 2001, s. 384.
- 4 Cz. Żerostawski, *Katolicka myśl o Ojczyźnie ideowopolityczne koncepcje klerykalnego podziemnia 1939–1944*, Warszawa 1987, s. 19.
- 5 C. Tonini, *Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka: antysemitka, która ratowała Żydów*, Warszawa 2007, s. 79.
- 6 S. Jarmulski, op. cit., s. 78.
- 7 W. Polesiński, *Nawróćmy do rycerskiej tradycji Krzyża i Miecza* [w:] „Polska Zbrojna”, nr 68 (1938), cyt. za: S. Jarmulski, op. cit., s. 81–82.
- 8 P. Stawecki, *Następcy komendanta wojsko a polityka wewnętrzna Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 1969, s. 100.
- 9 Cyt. za: S. Tworkowski, op. cit., s. 120.
- 10 Cyt. za: S. Jarmulski, op. cit., s. 46.
- 11 P. Stawecki, op. cit., s. 100.
- 12 Cyt. za: S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1986, s. 33.
- 13 J. Gawlina, op. cit., s. 425.
- 14 W. Polesiński, *Tak będzie, jak chce Bóg*, „Krzyż i Miecz”, nr 1 (1939) [w:] S. Jarmulski, op. cit., s. 110.
- 15 J. A. Santucci, *Theosophical Society* [w:] *Dictionary of Gnosis & Western Esotericism*, red. W. J. Hanegraaff, Leiden-Boston 2006, s. 1115–1120; *Towarzystwo Teozoficzne* [w:] N. Wójtowicz, *Masoneria. Mały słownik*, s. 384–385.

- 16 R. Kuliński, Pilot przed mikrofonem [w:] S. Tworowski, op. cit., s. 115–119.
- 17 J. Herbich, *Świadection przyjaciele* [w:] S. Jarmulski, op. cit., s. 20–21.
- 18 S. Jończyk, *Zofia Kossak, konspiracyjna „Weronika”* [w:] Z. Kossak, *W Polsce podziemnej*, Warszawa 1999, s. 11.
- 19 Zob. szerz. T. Krok, *Antymasońska komórka Episkopatu Polski w świetle badań i dokumentów (1946–1952)*, Kraków-Gdańsk 2015, s. 330.
- 20 Książka Witolda Sawickiego po raz pierwszy ukazała się w 2000 roku nakładem Wydawnictwa Wers. Publikacja Domu Wydawniczego Ostoja z 2011 roku jest kolejnym przedrukiem bazującym na udostępnionym przez Wers tym samym składzie, choć ze zmienioną stroną tytułową i danymi o wydawcy. Zob. *Z archiwum Ligi Narodowo-Demokratycznej. Materiały z działalności w okresie 1960–1990*, <https://socjocybernetyka.wordpress.com/archiwum/> [20.02.2015]; W. Sawicki, *Organizacje tajne w walce z Kościołem. Antykościół tajny – zarys*, Krzeszowice 2011, s. 153
- 21 Ibidem, s. 82.
- 22 Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy kontrolno-śledczej nr archiwalny 4508/III z 5 lipca 1972 r. IPN BU 01251/22/Jacket, k. 2.
- 23 Protokół przesłuchania J. Krasnowolskiego z dn. 7 lipca 1952 r. IPN BU 01251/22/Jacket, k. 65.
- 24 Protokół przesłuchania L. Tyborowskiego z dn. 9 maja 1952 r. IPN BU 01251/21/D, k. 15–16.
- 25 J. Herbich, op. cit., s. 20.
- 26 „Krzyż i Miecz” z 26 kwietnia 1951 r. IPN BU 00231/95 t. 1, k. 95.
- 27 Ibidem, k. 96.
- 28 Ibidem.
- 29 „Krzyż i Miecz” z dn. 5 sierpnia 1951 r. IPN BU 00231/95 t. 1, k. 98.
- 30 Ibidem, k. 99.
- 31 W. Bartoszewski, M. Komar, *Środowisko naturalne, korzenie*, Warszawa 2010, s. 73.
- 32 „Krzyż i Miecz w okresie II wojny światowej” z dn. 5 sierpnia 1951 r. IPN BU 00231/95 t. 1, k. 101.
- 33 Ibidem.
- 34 Ibidem, k. 103.
- 35 E. Osóbka-Morawski, *Dziennik polityczny 1943–1948*, Warszawa 1981, s. 180, 190.
- 36 „Trust” – kryptonim największej operacji dezinformacyjno-wywiadowczej przeprowadzanej w latach 20. XX w. przez sowiecki wywiad wymierzonej przeciwko białej emigracji rosyjskiej. Polegała ona na osłabianiu wszelkich przejawów kontrewolucji poprzez stworzenie jednego zinfiltrowanego oraz sterowalnego ośrodka i kontrolowanie go. Zob. K. Paduszek, *Zajrzeć do mózgu Lenina. Wywiad II Rzeczypospolitej a postrewolucyjna Rosja*, Łomianki, 2016, s. 365–366.
- 37 „Stebelski Eustachy” z dn. 22 września 1950 r. IPN BU 00231/125 t. 3, k. 124.
- 38 A. Petrowa-Wasilewicz, *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, Warszawa 2000, s. 23–24.
- 39 Ibidem.
- 40 „Stebelski Eustachy” z dn. 22 września 1950 r. IPN BU 00231/125 t. 3, k. 124.
- 41 „Stebelski Eustachy” z dn. 5 sierpnia 1951 r. IPN BU 00231/125 t. 3, k. 127–128.
- 42 „Stebelski Eustachy” z dn. 18 czerwca 1951 r. IPN BU 00231/125 t. 3, k. 130.